Totalne działania rockowe

Klub Studencki „Eskulap" w Poznaniu przejawia ostatnio ożywioną działalność w organizowaniu koncertów grup z kręgu lub na pograniczu awangardy rockowej. Z racji wielu innych zajęć a także i odległości nie jestem w stanie przebywać w nich regularnie. A szkoda, gdyż dzieje się tam wiele bardzo interesujących spraw. Chciałbym wspomnieć o dwóch koncertach, które uważam za ważne wydarzenie artystyczne.

„Obłąkany Fritz" — taki tytuł nosiło widowisko plastyczno-teatralno-filmowo-rockowe przygotowane przez pilsko-poznańską grupę KREW. Jest to zespół utworzony na bazie grupy RĘCE DO GÓRY, ale stylistycznie całkiem odmienny. Co prawda koncertu nie widziałem, za to wysłuchałem bardzo dobrze nagraną kasetę. To, co działo się na scenie, znam tylko z opowiadania i mogę sobie jedynie wyobrażać oddziaływanie całości tzn. muzyki, filmów, akcji scenicznej i działań plastycznych na sali. Takie wyobrażenie sobie jest jednak bardzo niebezpieczne i wolę je ominąć, a pozostać tylko przy muzyce. Ona sama też broni się doskonale i przynosi wiele zaskakujących wrażeń. Jest utrzymana w stylu dziwnego „jarmarcznego rocka". Mocne, industrialne lub bardzo agresywne klimaty rockowe harmonizują z melodyjkami prosto z kabaretu, cyrku, ulicy. W efekcie sprawia to wrażenie jakiegoś paranoicznego rocka, groteski, determinackiej zabawy. Muzykę podkreślają melodeklamowane teksty o atmosferze nihilizmu i upadku, totalnej destrukcji i upadku wszelkich świętości. Chociaż utrzymana w klimacie psychodelicznego rocka, końcówka tchnie optymizmem. Mimo to jednak nie zaciera ona obłąkańczego klimatu całości. Czyżby to był obraz naszych czasów? Czy tylko zwątpienie?

Drugi koncert, tym razem wysłuchany i obejrzany, który chciałbym zasygnalizować, to performance zespołu RADIO WARSZAWA. To było również bardzo mocne wrażenie i chyba jeszcze bardziej przygniatające swoją wymową. Bardzo dobra oprawa plastyczna, kostiumy muzyków, akcje parateatralne, światło, symbole, plastyka i muzyka. Była ona w dużej mierze puszczana z taśmy i dogrywana „na żywo" przez muzyków. Nie posiada ona jednak wartości samoistnej. Jej wymowa, znaczenie, uwidacznia się tylko i wyłącznie przy równoczesnej obserwacji akcji scenicznej. Było to ponure widowisko, czasami za pomocą muzyki zamieniane w makabryczną groteskę. Od początku całość wyznaczała totalne napięcie, oczekiwanie w zagrożeniu na coś trudnego do określenia, ale w podświadomości budzące lęk, który pozostaje jeszcze długo po koncercie. Nie podejmę się jednoznacznej interpretacji wymowy tego surrealistyczno-science-fiction widowiska. Wydaje mi się nawet, że nie jest ona potrzebna. Chyba najbardziej istotna jest ta atmosfera zagrożenia i ataku na wartości konsumpcyjnej postawy.

W obu przypadkach zachowanie publiczności było bardziej niż powściągliwie. Wydaje mi się, że nasza młoda publiczność jest całkiem nie przygotowana do form rockowych przerastających konwencję. Na pewno w tym miejscu należy się ukłon prezenterom radiowym i krytykom z gazet muzycznych, którzy nadal zajmują się tylko i wyłącznie konwencjonalnym rockiem dla zabawy, robiąc z niego wielką sztukę. Czyżby oni też byli nie przygotowani do odbioru rocka z kręgu, który chce być więcej niż tylko rozrywką do piwka? Obydwa koncerty podniosły mnie na duchu. Dobrze, że jeszcze są ludzie, którzy pomimo szalonych trudności i przeszkód starają się tworzyć.

Przy okazji chciałbym zareklamować koncerty, które będą największym wydarzeniem na scenie rockowej w Polsce. **W dniach 27—29 marca br. w Hali Gwardii w Warszawie odbędzie się festiwal muzyki rockowej wykraczającej poza schematy. Zapowiedział się m. in. ex-vocalista PERE UBU — David Thomas, Test. Dept., SKELETON CREW, CABARET VOLTAIRE, a z Polski RADIO WARSZAWA i REPORTAŻ. Zapraszam tych co są wrażliwi na muzykę i tych, którzy szukają swojej wrażliwości. Będzie sporo emocji i wrażeń.**

H.P.